Nr. 228. Kraków, czwartek 21 sierpnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo w Administracyi (Bracka 15) po cenie 40 hal.

Z DNIA.

Kraków, 20 sierpnia.

W obliczu śmierci.

W jednym tygodniu mieliśmy dwie katastrofy kolejowe: koło Jarosławia i koło Czerniowiec. Rozpoczęły się dochodzenia, badanie przyczyn katastrof, — procesy stanowić będą epilog tych tragedyj.

Nie były to jednak katastrofy nieprzewidziane. Równie jak katastrofa kopalniana w Borysławiu, były one już dawno przepowiedziane. Dnia 12 maja b. r. wygłosił tow. poseł dr Ellenbogen mowę w parlamencie, w której wykazał, że panujący obecnie na kolejach państwowych „system oszczędnościowy“ musi doprowadzić do katastrof, zwłaszcza w Galicyi i na Bukowinie. Napiętnował on niesłychaną redukcyę personalu kolejowego i przeciążenie go pracą, podnosząc, że w okręgu dyrekcyi stanisławowskiej ruch wzrósł od r. 1898 o 25 procent, a partye pociągowe zmniejszyły się z 47 na 46! Omawiając ten system sknerstwa na galicyjskich i bukowińskich kolejach państwowych, powiedział on dosłownie:

„Z panów, moi panowie, jedzie zapewne wielu tymi pociągami. Nie życzę panom, ażeby poprawa tych stosunków musiała zostać okupiona śmiercią jednego z szanownych pp. kolegów...

Poseł dr. Pergelt: Bardzo uprzejmie!

Poseł dr. Ellenbogen: Zechciej się pan z tem zwrócić nie do mnie, lecz do jego ekscelencyi, ale jak rzeczy stoją, istnieje jaknajwiększe niebezpieczeństwo, że, jak to u nas w Austryi wogóle zawsze idzie, zaczeka się, aż dopiero to się stanie. Co prawda, muszę wyznać, że gdyby śmierć poniósł prosty robotnik, to nie dałoby to powodu do zmiany stosunków. Musiałby to być przynajmniej minister lub coś podobnego.

Poseł Rieger: Jaworski!

Poseł dr. Ellenbogen: I temu panu bynajmniej tego nie życzę; ale obawiam się, że musiałby w to uwierzyć dopiero jakiś wielki pan, ażeby te stosunki zostały zmienione.

Wskutek tych niesłychanych, nie dających się usprawiedliwić redukcyj personalu stały się też Galicya i Bukowina, gdzie rzeczy najgorzej się mają, widownią niezliczonych katastrof kolejowych. W ostatnim tylko czasie zdarzyły się nieszczęśliwe wypadki, zderzenia i wykolejenia w Jezupolu, Chodorowie, Jaremczu, Morszynie, Dolinie, Barszczowicach, Podwołoczyskach, Rzeszowie, Tarnowie, Lwowie, Podgórzu, Krasnem i Hliboce! (Głosy: Słuchajcie!). Widzicie, panowie, już się stało, nie trzeba dopiero przepowiadać — nieszczęścia już są!

Polecam panom pójść na sztukę pt. „Nadzieja“, którą grają obecnie w teatrze. Wstrząśnie wami tragika, że się tak wyrażę, głodu zysków, gdy usłyszycie, jak ludzie się wzbraniają iść na przegniły statek, który chciwy zysków właściciel okrętów wysyła na morze, aby dostać premię ubezpieczenia, — bo jak mówią, jestto „trumna“.

Gdy pójdziecie do domu i przeczytacie te rzeczy, o których tu opowiadam, będziecie sobie musieli powiedzieć: Zupełnie taką samą trumną jest nasza kolej państwowa. Z zupełną świadomością tego niebezpieczeństwa... (Minister dr. Wittek kiwa przecząco głową). Tak jest, ekscelencyo, to nie przesada! Czyż możesz pan zaprzeczyć, że tych katastrof kolejowych nie było? Tak jest, nikogo z nas one jeszcze nie dotknęły, ale niedługo zostanie dotknięty, jakiś „krewny“ któregoś z nas.

Na kolejach państwowych przy tych strasznych redukcyach personalu, przy tem nadludzkiem przeciążeniu personalu grozi dziś niebezpieczeństwo życia, ekscelencyo!“

To mówił poseł Ellenbogen przed trzema miesiącami. Przewidywania jego sprawdziły się jota w jotę. Czyżby rzeczywiście potrzeba było, ażeby dopiero jakiś dygnitarz szwank poniósł przy katastrofie kolejowej? Czy bez tego ogrom nieszczęścia nie jest dość duży, aby skłonić ministerstwo kolei do porzucenia nierozumnego sknerstwa? Jak długo jeszcze lekceważyć się będzie życie i zdrowie ludzkie na kolejach państwowych w Austryi?

Rozwój socyalnej demokracyi w Niemczech.

(Dokończenie).

Organizacya partyjna rozwijała się w roku sprawozdawczym pomyślnie; założono cały szereg nowych stowarzyszeń partyjnych. Sprawozdanie zarządu partyjnego omawia z kolei spór z polską partyą socyalistyczną na Górnym Śląsku; ten ustęp sprawozdania omówimy osobno.

Agitacya natrafiała na niezliczone szykany ze strony władz. Oprócz zakazów zgromadzeń, praktykowały władze zastraszanie właścicieli restauracyj, aby nie dawali swych lokalów na zgromadzenia. Posługiwano się również w tym celu bojkotem wojskowym, obowiązującym nie tylko armię czynną, lecz także stowarzyszenia weteranów. W Saksonii zakazywały i rozwiązywały władze zgromadzenia bez najmniejszego powodu, pod najbłahszymi pozorami. Jakkolwiek odnośnie do zgromadzenia agraryuszy w cyrku Buscha pruski minister Hammerstein oświadczył, że kobietom wolno być na zgromadzeniach politycznych w roli niemych słuchaczek w osobnym przedziale sali, to jednak i nadal nie dopuszczała policya pruska kobiet na zgromadzenia socyalistyczne.

Święto majowe było w tym roku obchodzone wspaniale. W wielu fabrykach robotnicy wstrzymali się w tym dniu od pracy i za to zostali przez fabrykantów ukarani przymusowem bezrobociem przez tydzień. Pamiątki majowej rozeszło się 277.000 egzemplarzy.

Prasa partyjna rozwija się pomyślnie. Obecnie posiada niemiecka socyalna demokracya 79 pism politycznych (z tego 55 dzienników, 10 wychodzących 3 razy na tydzień, 4 wychodzących 2 razy na tydzień, 7 tygodników, 1 dwutygodnik i 2 miesięczniki), 1 tygodnik naukowy, 2 ilustrowane tygodniki literackie, 2 dwutygodniki humorystyczne, 1 tygodnik kobiecy i 67 pism zawodowych (z tego 1 wychodzące 3 razy na tydzień, 32 tygodników, 2 wychodzące 3 razy na miesiąc, 21 dwutygodników, 11 miesięczników), czyli ogółem 152 pism. Wydano między innemi socyalno-demokratyczny podręcznik parlamentarny. Centralny kalendarz partyjny rozchodzi się w liczbie 140.000 egzemplarzy, obok licznych kalendarzy prowincyonalnych i zawodowych. Centralny organ partyjny „Vorwärts“ drukować się będzie od 1 października br. w własnej drukarni, na której założenie organizacye berlińskie pożyczyły zarządowi partyjnemu kilkaset tysięcy marek. Liczba abonentów „Vorwärtsu“ wzrosła, czysty dochód zmniejszył się jednak o 20.000 marek, bo wskutek przesilenia przemysłowego dochód z inseratów mniejszy był o 25.000 marek niż w roku poprzednim. Ogólny dochód „Vorwärtsu“ w drugiem półroczu 1901 i pierwszem półroczu 1902 wynosił 679.380 marek, rozchód 61.877 marek. Czysty zysk w kwocie 60.601 marek został przelany do funduszu partyjnego.

Księgarnia „Vorwärtsu“ sprzedała między innemi 4 tysiące egzemplarzy socyalno-demokratycznego podręcznika parlamentarnego, 25 tysięcy egzemplarzy broszur antyklerykalnych, 12 tysięcy egzemplarzy broszury Bernharda o kryzysie i braku pracy, 5 tysięcy egz. przewodnika po procedurze karnej, 3 tysiące egz. broszury Zetkinowej o kwestyi kobiecej, 76 tysięcy egz. jednodniówki o braku pracy, 113 tysięcy egz. jednodniówki wielkanocnej, 227 tysięcy egz. jednodniówki majowej, 34 tysiące egz. protokołu z obrad kongresu partyjnego w Lubece, 44 tysięcy egz. kieszonkowego kalendarza robotniczego, 37 tysięcy egz. broszury Bebla „Chrześcijaństwo a socyalizm“, 10 tysięcy egz. programu partyjnego, 3 tysiące egz. przewodnika po ustawie o stowarzyszeniach. Są to wszystko wydawnictwa księgarni „Vorwärtsu“.

Sprawozdanie kasowe zarządu partyjnego za czas od 1 sierpnia 1901 do 31 lipca 1902 przedstawia się następująco: dochód 338.408 marek (z tego podatek partyjny 176.671 marek), rozchód 323.372 marek (z tego: agitacya zwyczajna 69.495 mk., agitacya wyborcza 18.393 mk., wsparcia 37.398 mk., koszta procesów i więzień 3.852 mk., dyety poselskie 28.045 mk., pensye i administracya 16.895 mk., pożyczki organizacyom 105.037 mk., subwencye dla 15 pism partyjnych 42.632 mk.).

Prześladowania polityczne, które w ciągu roku sprawozdawczego spadły na partyę, wynoszą ogółem: 48 lat i 8 miesięcy więzienia, 3 lata ciężkiego więzienia i 17.659 marek grzywny.

Dołączone do sprawozdania zarządu partyjnego sprawozdanie centralnej organizacyi kobiet wykazuje pocieszający rozwój socyalizmu wśród robotnic.

Oto najważniejsze cyfry i daty ze sprawozdania. Wskazują one, że socyalna demokracya w Niemczech rozwija się nieustannie w sposób imponujący. Żadna inna partya nie może się poszczycić podobnym wzrostem. Do socyalnej demokracyi należy przyszłość!

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi.

Uście, 18 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem tow. Popp wygłosił referat o prasie partyjnej. Rozstrząsając projekt reformy prasowej, podniósł referent, że na pierwszy rzut oka projektowana reforma oznacza wielki postęp. Nic można jednak zbyt się unosić nad wartością tej reformy, ani też bezwzględnie odrzucić zamierzoną ustawę. Powitać musimy z zadowoleniem wolność kolportaży. (Poseł tow. Schuhmeier: To tylko połowiczna wolność!) Nasi posłowie powinni wywalczyć drugą połowę, aby ta wolność była zupełna. Także niezupełnem jest zniesienie postępowania przedmiotowego, gdyż pozostawia ono jeszcze szerokie pole do administracyjnego stosowania tej ustawy. Trudno też zająć określone stanowisko wobec tych postanowień noweli, które sprawy o obrazę czci odbierają kompetencyi sądów przysięgłych. W Wiedniu socyalni demokraci są dzisiaj wydani na łup swoim przeciwnikom, chrześcijańsko socyalnym, którzy stale bywają uwalniani przez chrześcijańsko socyalnych przysięgłych. Wyboru sędziów przysięgłych powinien dokonywać lud; postulatu tego dzisiaj niestety nie można jeszcze urzeczywistnić. I w tym kierunku otwiera się pole dla socyalno-demokratycznych posłów, którzy powinni wywalczyć w parlamencie lepsze postanowienia. W interesie rozwoju socyalno-demokratycznej prasy nie można tego przedłożenia w czambuł odrzucać, chociaż w obecnej formie trudno je pochwalić. Jeśli ta reforma spełznie na niczem, to może przez całe lata niepodobna będzie uzyskać reformy prasowej.

Poseł do sejmu tow. Adler oświadcza, że reforma prasowa i ugoda z Węgrami są najważniejszymi przedmiotami, które dzisiaj opanowują polityczne życie. Kiedy wkońcu udało się uzyskać to przedłożenie, to zachodzi jednak niebezpieczeństwo, że jego załatwienie może się odwlec. Nie możemy się łudzić co do treści przedłożenia. Zerwanie z zakazem kolportaży i zniesienie postępowania przedmiotowego, jak na Austryę, oznaczają ogromny postęp. Ale te zdobycze mają być opłacone ciężkiemi ofiarami. Nie tylko obrazy czci osób prywatnych mają być odjęte sądom przysięgłych, lecz nawet rzeczowa krytyka publicznej administracyi ma być podciągniętą pod pojęcie obrazy czci osoby prywatnej, tj. urzędnika. Będzie więc zadaniem naszych posłów, zapobiedz temu, aby dając wolność na jednem miejscu, nie ograniczano jej równocześnie na drugiem. Łatwiej znieść wszelkie wadliwości sądów przysięgłych, niż tego rodzaju stan, w którym jest się zdanym po prostu na samowolę i komendę ministra sprawiedliwości i jego sędziów. Do pewnego stopnia wszędzie panuje sprawiedliwość klasowa. Ale tutaj chodzi o sprawiedliwość biurokratyczną w jej własnym interesie.

Poseł tow. Schuhmeier zaznacza, że reforma prasowa wymaga pewnych zmian, aby się stała nowoczesną ustawą. Socyalno-demokratyczna frakcya użyje w parlamencie wszystkich środków, aby przeprowadzić przyjęcie takiej reformy, a natomiast jak najostrzej wystąpi przeciw wszelkiemu jej przewlekaniu. W swej dotychczasowej formie projektowana ustawa jest nie do przyjęcia. (Potakiwania).

Na wniosek tow. dra Czecha postanowiono zawezwać związek socyalno-demokratycznych posłów w parlamencie do poczynienia usilnych starań, aby przedłożony przez rząd projekt ustawy prasowej przyszedł pod obrady najbliższej sesyi parlamentu i w myśl zasad socyalno-demokratycznych został zmieniony i przekształcony. Uchwalono następnie wniosek tow. Seligera, wzywający niemiecko-czeski okręg wyborczy, aby w porozumieniu z zarządem partyjnym poważnie zastanowił się nad sprawą założenia niemiecko-czeskiego organu partyjnego. Wybór miejscowości, w której będzie obradował następny kongres, pozostawiono zarządowi partyjnemu.

Po załatwieniu porządku dziennego przyszło jeszcze do ostrej dyskusyi między tow. posłem dr. Adlerem a delegatem karlsbadzkim tow. dr. Starkiem.

Poseł tow. Schuhmeier wyraził podziękowanie robotnikom z Uścia za ofiarowaną gościnność. Tow. Bretschneider podziękował prezydyum za kierowanie obradami kongresu. Przewodniczący tow. Popp w końcowej mowie zebrał wyniki prac kongresu. Okrzykami na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi i odśpiewaniem „Pieśni pracy“ zamknięto kongres.

STREJKI CHŁOPSKIE.

Informacye „Gazety narodowej“.

W jednym z ostatnich numerów (206 z 15 bm.) doniosła „Gazeta narodowa“, jakoby wyższy sąd krajowy we Lwowie zasuspendował wrzekomo notaryusza Hordyńskiego w Nowem Siole (powiatu zbaraskiego) i prowadzenie kancelaryi jego powierzyć miał substytutowi.

Obecnie okazuje się, iż powyższe doniesienie „Narodówki“ jest wierutnym fałszem, wyssanym wprost z palca. Mianowicie p. Hordyński zamieszcza w „Dile“ (nr 174 z 18 bm.) następujące sprotowanie:

„Wiadomość o mem zasuspendowaniu, zamieszczona w nrze 173 „Diła“ (wszystkie dzienniki krajowe powtórzyły wiadomość tę za półurzędową „Gazetą narodową“), zdziwiła mię niezmiernie, gdyż ja o fakcie tym do dziś nic nie wiem. Wspomniane doniesienie, to albo złośliwe a bezczelne kłamstwo, obliczone na poniżenie mnie, albo też pobożne życzenie pewnych zbaraskich sfer, którym mój pobyt w powiecie bardzo jest nie na rękę. Moja sprawa karna jeszcze nie ukończona, zatem wiadomość o mem zasuspendowaniu jest przedwczesna. Być może, że korespondent „Gazety narodowej“ z góry już wie, iż muszę być zasądzony i zasuspendowany; w dzisiejszych czasach wszystko jest możliwe, choćby nawet było i nieprawdopodobne. M. Hordyński, c. k. notaryusz“.

Dla wyjaśnienia dodajemy, iż władze sądowe wytoczyły p. Hordyńskiemu śledztwo, zarzucając mu branie udziału w agitacyi strejkowej.

Tajemnicze aresztowanie.

Do pism lwowskich donoszą z powiatu złoczowskiego: „W nocy z 29 na 30 lipca wpadli żandarmi do chaty Iwana Konoby w Skniłowie w celu przyaresztowania go. Co działo się w czasie aresztowania, wykaże śledztwo, dosyć, że 16-letnia jego siostra, Ksenia, do 24 godzin ze strachu umarła. Wójt doniósł o tym wypadku do sądu złoczowskiego i zażądał przysłania komisyi. Tymczasem w 4 dni po tem doniesieniu nadeszło do wsi wezwanie, ażeby zmarła bezzwłocznie stawiła się do sądu (!!). Wójt odpowiedział, że Ksenia K. nie żyje, zatem nie może „stawić się“ i prosił powtórnie o przysłanie komisyi, gdyż ciało leży w trupiarni i psuje się. W tym czasie był w Skniłowie kilka razy radca sądowy na śledztwie, kazał aresztować 26 włościan, ale o dziewczynie, której ciało napróżno oczekiwało oględzin lekarsko-sądowych, nikt nie pomyślał. Komisyę przysłano dopiero po 12 dniach!

Powiat buczacki.

W Dźwinogrodzie i Zielonej skończyły się strejki zwycięstwem chłopów. Strejkujący wywalczyli 10-ty snop (przedtem dawano 12-ty), nadto w Zielonej zapłata ma wynosić: stertnik 70 ct., od kopy 60 ct., kobiety do końca października 50 ct. (Dotychczasowa zapłata wynosiła 25 do 30 ct.).

Na tem zakończył się strejk w całym powiecie.

Powiat rohatyński.

Jakkolwiek w powiecie rohatyńskim nie było formalnego strejku, to jednak chłopi wszędzie domagali się od dworów podwyższenia zapłaty. Polska wieś Ludwikówka po kilku dniach sporu wywalczyła podwyższenie zapłaty w naturze na 10-ty snop. Również w innych wsiach uzyskali chłopi lepsze warunki płacy.

Krwawe dni czerwcowe.

Lwów, 19 sierpnia.

W uzupełnieniu telefonicznego sprawozdania z przebiegu czwartego dnia rozprawy (wtorek), donoszę Wam następujące bliższe szczegóły:

W dniu tym zeznawali oficerowie, komisarze i agenci policyjni. Niektóre z tych zeznań były tak charakterystyczne dla zachowania się lwowskiej dyrekcyi policyi i wojska, iż zasługują na bliższą uwagę.

Pierwszy zeznawał Izak Zimmermann, agent policyjny. Już po zgromadzeniu spostrzegł nagle walkę między tłumem a oddziałem wojska z najeżonymi bagnetami. Zawiadomił o zajściu dyrekcyę policyi, która wysłała komisarza dra Reinländera. Komisarz polecił świadkowi, by uwiadomił huzarów, aby nie jechali kłusem, tylko trapem, było jednak za późno. Nadjechał tymczasem nadkomisarz Wenc, który stanął na dorożce, coś przemówił, co, świadek nie wie, potem przyszła trąbka i szarża huzarów.

Dr Schleicher: Kiedy wybito szyby? Świadek: Jak już wojska wcale nie było.

Świadek zeznaje, że sam musiał się schronić przed cięciami huzarów do strażnicy.

Agent policyjny Jan Dom szedł z tłumem od ulicy Ossolińskich na plac Strzelecki, gdzie po krótkim czasie Wityk wezwał zgromadzonych do spokojnego rozejścia się, co też tłum uczynił. Nagle wybuchł konflikt z wojskiem. Następnie opowiada świadek o „urzędowaniu“ Wenca i szarży huzarów.

Przew.: A czy p. Wenc zagroził wkroczeniem wojska? Świadek: Nie przypominam sobie.

Adw. dr Solański: Jak daleko pan stał od p. Wenca? Świadek: Dwa, trzy kroki.

Dr Solański: A czy p. Wenc objeżdżał dorożką plac i wzywał? Świadek: Nie przypominam sobie.

Adw. dr Czeszer: Pan telefonował do dyrekcyi i odpowiedziano panu, by wojska nie cofnięto, aż przyjdzie pomoc. Kto panu tak odpowiedział? Świadek: Sam dyrektor policyi.

Adw. dr Gabel: Początkowo była tendencya rozejścia się? Świadek: Tak.

Agent policyjny Szymon Lieblich zeznaje, iż po zgromadzeniu tylko część ludzi została na placu. Między nimi a przechodzącem wojskiem powstała „awantura“, z jakiego powodu, nie wie. Widział tylko, jak 4 żołnierzy prowadziło jednego aresztowanego. Widział, że go bito i to więcej razy. Wtedy na wojsko posypał się grad kamieni. Następnie opowiada krótko o urzędowaniu dra Rheinländera i Wenca, tudzież o ataku huzarów.

Adw. dr Schleicher: W śledztwie pan zeznał, że robotnik, aresztowany przez żołnierzy, był mocno pobity. Jak to pan rozumie? Świadek: Był pokrwawiony i miał znaki na twarzy.

Adw. dr Schleicher: Jak wyglądała szarża huzarów? Świadek: Huzarzy jechali galopem z wydobytymi pałaszami, a tłum cofnął się poza słupki. Przy tej sposobności jedną kobietę stratowano.

Adw. dr Solański: Ile czasu upłynęło od chwili ostatniego wezwania do rozejścia się, aż do sygnału do ataku? Świadek: Nie mogę powiedzieć. Dr Solański: Czy między sygnałem a atakiem dużo minęło czasu? Świadek: Nie wiem.

Dr Gabel: To kamienie rzucano dopiero po ataku? Swiadek: Tak.

Kapitan Wessely opowiada o zajściu między strejkującymi a jego kompanią. Tłum rzucał kamienie, ale trwało to tylko kilka sekund, padło tylko kilka kamieni. Tymczasem zgłosił się do niego agent policyjny i prosił go z polecenia dyrektora policyi, by nie ustąpił, aż nadejdzie asystencya.

Dr Schleicher: Czy aresztowanego bito? Świadek: Żołnierze nacierający tłum bili kolbami i to dość porządnie. Dr Schleicher: A aresztowanego bito? Świadek: Naturalnie!

Dr Czeszer: A kiedy rzucano kamieniami? Świadek: Kiedy tłum widział, że aresztowanego odprowadzono poza kompanię.

Porucznik Schwenk opowiada, iż wraz ze swym plutonem prowadził aresztowanego robotnika. Widział, jak żołnierze „gwałtownie“ go obrabiali.

Prokurator: Czy Słotwiński wołał: Hura! na wojsko? Świadek: Nie słyszałem, nie wołano!

Infanterzysta Pundyk zeznaje, że wśród tłumu, robiąc krok, kopnął kobietę „w środek spodnicy“. Świadek nie widział, by aresztowany bił któregoś z żołnierzy, ani nie słyszał, by krzyczał „hura“!

Stanisław Józef Niżanty, malarz pokojowy, widział, jak kobieta się zatoczyła, więc widocznie została potrącona.. Słyszał, jak się człowiek jakiś odezwał: Czemu bijesz moją żonę? Innych obraźliwych słów nie słyszał.

Po przerwie zeznawał świadek koronny nadkomisarz Wojciech Wenc, który wedle aktu oskarżenia opisuje urzędowanie swe i szarżę huzarów.

Dr Schleicher: Jakich gwałtów dopuścił się tłum, że aż trzeba było szarży huzarów? Świadek: Tłum napierał, przybrał groźną minę; gwałtów w owej chwili nie było żadnych!

Dr. Schl.: Jaki czas minął od ostatniego wzywania aż do sygnału do ataku? Świadek: Postępowałem bardzo powolnie.

Dr Schl.: Czy, gdyby pan był przewidział skutki szarży, byłby ją pan kazał wykonać? Świadek: Chciałem, by wedle instrukcyi kawalerya robiła „ruch naprzód“.

Dr Gabel: Czy tylko wiadomość o zbieraniu kamieni dała impuls do wydania komendy do ataku? Świadek: Wiadomością tą się nie strapiłem i nie wpływała ona na przyspieszenie akcyi.

Swiadek komisarz dr Reinländer zeznaje podobnie jak p. Wenc.

Dr Schleicher: A czy po wezwaniu p. Wenca zauważył pan tendencye „rozchodzenia się“? Świadek: Tak. Tu i ówdzie odezwały się głosy: Chodźmy! Rozejdźmy się! A ponieważ tłum był bardzo ściśnięty, nie można było tak prędko się rozejść.

Następnie zeznawali koncepista Chmielarski i komisarz Janicki. Ten ostatni oświadcza, iż „patrzał na to, by jak najwięcej aresztować!“

Koncepista Gauckler z Pikulic zeznaje, że na placu Strzeleckim aresztował siedmiu, „bo znaleźli się w miejscu niebezpiecznem i bo się skryli. Gdyby nie byli winni, nie skryliby się“ (!). Sam jednak ani nie widział ich wogóle w wychodku, a w szczególności nie widział, by rzucali kamieniami.

Na tem o godz. 3 rozprawę odroczono do jutra godz. 10 rano.

Do Kalwaryi!

III.

Kalwarya, w sierpniu.

Z jaką łapczywością konsumują pielgrzymi literaturę odpustową, świadczy fakt, że cudowne bibułki ks. Siedleckiego połykane bywają w niezliczonej ilości. Biedak, który całe życie głodował, połyka zamiast chleba bibułkę, która jest tańszą, łagodniejszą w smaku i jak zapewnia ks. Siedlecki, o wiele skuteczniejszą. Wiadoma rzecz, że żołądek naszego chłopa jest arcydziełem fizyologicznem; potrafi on strawić nie tylko bibułę lecz i tkaninę bawełnianą, nazywaną pończochą, drzewo w tabliczkach, lub w proszku itp. To też nic dziwnego, że cudowne bibułki posiadają wielu amatorów. Chłop-gourmand połyka cudowną bibułkę z taką samą satysfakcyą, jak szlachcic-gourmand ostrygę.

Z innych produktów „literatury“ mają największy odbyt broszury „Katolika“ w Bytomiu. Zdaje się, że wydawcy „Katolika“ zawarli układ z zarządem klasztoru w Kalwaryi, gdyż reklamują ogromnie Kalwaryę w swoich wydawnictwach, w zamian za co znów księża kalwaryjscy wzywają na kazaniach do kupowania kalendarzy „Katolika“ i innych wydawnictw. Ręka rękę myje. — Poziom umysłowy wydawnictw tych mogą czytelnicy ocenić z następujących cytat z broszurki o „Wilkach socyaldemokrackich“. Na stronie 7 czytamy:

„Socyaliści uskarżając się twierdzą, że wielkie dobra i bogactwa są przyczyną niedostatku, niewoli i upadku ludu; twierdzenie to jest niesłuszne i nieprawe“.

Str. 25: „Myślą sobie zapewnie (socyaliści), że gdy nieucy, rybacy żydowscy potrafili świat chrześcijańskim uczynić, to też potrzeba tylko krawców, szewców itp. wysłać między ludzi, a świat stanie się socyalistycznym“.

Str. 29: „Atoli jak to będzie z obietnicą, że w społeczeństwie socyaldemokrackiem, kwoli wielkiego postępu nauk, mnożenie się ludu ma być mierne. Przy karności chrześcijańskiej już się zdarzyło, że nawet 14-letnim dziewczynom przypadło dostawić kolebkę; cóż dopiero będzie przy nauce o prawach natury!“

Obok tego rodzaju produktów znajdujemy w księgarniach kalwaryjskich wszystkie wydawnictwa Feitzingera z Cieszyna, najrozmaitsze wydania senników egipskich, kalendarze Steinbrennera, obrazy świętych z napisami niemieckimi i różne pieśni pobożne, śpiewane przez pątników. Przytoczymy dla przykładu treść jednej takiej piosenki, wydanej nakładem „katolickiego nakładelstwa“ Fr. Orła we Frydku na Śląsku. Jest to „Pieśń o marnotrawnym bednarzu. Nóta: O Maryo Matko moja“. Pierwsza zwrotka brzmi:

Panny Maryi Czcicielce,
Malutko się zastanówcie,
Co ja wam teraz chcę śpiewać.
Pilnie się rozważajcie.

Po tym wstępie dowiadujemy się, że była jedna bardzo pobożna niewiasta, która miała złego męża:

Ta żona miała małżonka,
Okrutnego niedbalca,
Gracza i mocnego tułacza,
I wielkiego ożralca.

„Ożralec“ ten, z zawodu bednarz, chcąc dojść do pieniędzy, zwąchał się z dyabłem i miał przyść na schadzkę wraz z żoną. Chytra żona wymknęła się jednak do kościoła z różańcem, a za bednarzem podążyła — najświętsza Rodzicielka, przybrawszy postać żony:

Dyabel już z daleka widział,
Przenajświętszą Królową
Przeokrutnym głosem krzyczał
Z jaką to idziesz żoną.

Dyabel drapnął, pieniądze zostały przy bednarzu (przecież!), który z żoną wrócił do domu i odtąd modlił się na różańcu.

Zaś to księża w całej ziemi,
Wszystko to oznajmowali,
By wszyscy wierni Chrześcianie,
Tento Różaniec mieli.

Tylko jeden bezbożnik z tego się naśmiewał:

Gdy ja mam pieniądze w kapsie,
Mogę hojnie wino pić,
Dobrze się mam, nie potrzebuję,
Do Różańca się modlić.

Kara nastąpiła natychmiast:

Zaraz Boskiej Pomocy doznał,
Był dyabłem zarażony,
Nim okrutnie trzaskał i tłukł,
Tak był każdem straszny.

Dyabel umknął dopiero wtedy, gdy dwaj Dominikanie przyłożyli grzesznikowi różaniec. Od tego czasu miał grzesznik respekt przed różańcem.

Z powyższych kilku próbek literatury odpustowej widać, że OO. Bernardyni nie bardzo się troszczą o duchową strawę dla pielgrzymów. Ogłupiające wydawnictwa „Katolika“, a nadto czeskie i niemieckie, Feitzingera, Steinbrennera zalewają Kalwaryę. Nawet oleodruki sprowadzane są aż z Niemiec i zaopatrywane w niemieckie napisy. W ten sposób spełniają OO. Bernardyni swoje narodowe obowiązki.

* * *

Właściciele kramów są rozgoryczeni z powodu praktyk zarządu klasztoru. Kramarze wynajęli miejsca pod swoje kramy za stosunkowo znaczne sumy. Mimo to ks. Bernardyni głoszą wprost z ambon, aby pątnicy nie kupowali u kramarzy, tylko u nich, przy ich stolikach. Kramarze, którzy tego roku spodziewali się lepszych interesów, zawiedli się przykro w swoich oczekiwaniach, gdyż sprzedaż artykułów duchownych skoncentrowała się przy stolikach szanownych ojców. Dodać zaś należy, że plac przed kościołem wydzierżawili księża za bardzo niską sumę (podobno 180 złr.) niejakiemu Kłosowskiemu, krewnemu burmistrza Kalwaryi, który kramarzom sprzedaje miejsca po 12, 15 i 30 złr.

Niska suma, za jaką księża wydzierżawili plac Kłosowskiemu, jest wynikiem cichych układów między burmistrzem Kalwaryi a zarządem klasztoru. Że zaś interesy burmistrza nie zawsze idą w parze z interesami miasteczka — jest bardzo prawdopodobnem.

Kalwarya jest wielkiem przedsiębiorstwem i walczy ze swymi słabszymi konkurentami w sposób, przyjęty w świecie kapitalistycznym. Pobożność swoją ścieżką a interes swoją. *Cz.*

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie kolejarzy odbyło się we wtorek wieczorem w Krakowie w sali browaru Johnów. Tow. Himmelreich i Eibenschütz z Wiednia, członkowie zarządu kasy chorych kolei północnej, mieli złożyć sprawozdanie z działalności tej kasy. Jednak w ostatniej chwili dyrekcya kolei północnej odmówiła im urlopu, wobec czego przybyć nie mogli. Skutkiem tej szykany musiał odpaść ten punkt porządku dziennego. Wobec licznie zgromadzonych kolejarzy referował tow. Kurowski o wyborach do zarządu funduszu prowizyjnego kolei państwowych, wzywając do solidarnego głosowania na listę postawioną przez organizacyę zawodową.

Nadużycia wyborcze przy wyborach do funduszu prowizyjnego kolejarzy. Z Przemyśla piszą nam: Mimo okólników głoszących bezstronność władz kolejowych przy wyborach do zarządu funduszu prowizyjnego, przemyskie władze kolejowe rozwinęły szaloną presyę. W warsztatach, w ogrzewalni, przy konserwacyi dróg porozdawano werkführerom i zausznikom dyrekcyjnym karty do głosowania z tem, aby ludzi ze swoich partyj zmuszali do głosowania na dyrekcyjną listę kandydatów. Wbrew zwyczajowi nie rozdano kart do głosowania członkom, ale polecono osobiście zgłaszać się po karty do inspektorów, aby módz przy tej sposobności wpływać na wyborców. Zwolennikom kandydatur dyrekcyjnych rozdano karty już 16, 17, 18, a innym oświadczono, że dopiero od 20 b. m. będą im karty wydawane. Karty z dyrekcyjnymi kandydatami są litografowane w niemieckim języku i zaczynają się od nazwiska Tiebinger Albin, a kończą na Liebich Johann.

Przed kartami temi ostrzegamy wszystkich uczciwych kolejarzy!

Na stacyi przylepiono odezwę inspektoratu, polecającą głosować za dyrekcyjnymi kandydatami, „aby głosy nie były rozstrzelone“.

W warsztatach kolejowych najgoręcej uwija się za dyrekcyjną listą niejaki Bukietyński, renegat z organizacyi robotniczej, obecnie zausznik dyrekcyi.

We czwartek 21 odbędzie się w tej sprawie zgromadzenie kolejarzy o godz. 7½ wieczorem. Na zgromadzenie to powinni jawić się wszyscy bez wyjątku.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 21 sierpnia. 1649. Zbaraż uwolniony od oblężenia. — 1792. Zgromadzenie Konwencyi. — 1878. Zdobycie Serajewa. — 1901. Francya zrywa stosunki dyplomatyczne z Turcyą.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota 23 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego (po raz 36).

Niedziela 24 b. m.: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz histor. w 7 odsłonach napisał A. W. Lasota.

Poniedziałek 25 b. m.: „Dziady“, sceny dramatyczne Adama Mickiewicza (po raz 22).

Wtorek 26 b. m.: „Kordyan“, poem. dram. J. Słowackiego w 10 obr. (po raz 29).

Środa 27 b. m.: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola.

Czwartek 28 b. m.: „Ksiądz Marek“, poem. dram. w 5 obrazach J. Słowackiego (po raz 9).

Piątek 29 b. m.: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 41)

Sobota 30 b. m.: „Sen srebrny Salomei“, romans dram. w 9 obrazach J. Słowackiego (po raz 7).

Niedziela 31 b. m.: „Krzyżacy“; obraz dziejowy w 12 odsłonach z pow. H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski (po raz 17)

Teatr ludowy w Krakowie.

Czwartek 21 b. m.: „Rodzina Furiosów“, farsa w 4 aktach.

Piątek: „Kościuszko pod Racławicami“.

Sobota: „Szalony pomysł“, farsa w 4 aktach.

Epizod z katastrofy pod Czerniowcami. Z Hliboki piszą nam: Po katastrofie pod Czerniowcami, przed nadejściem pociągu ratunkowego, zjechał na miejsce katastrofy naczelnik ruchu z Hliboki, Jabłoński, który od maszynistów wykolejonego pociągu zażądał wydania taśmy z przyrządu, służącego do mierzenia szybkości biegu maszyny. Maszynista Hnidyn odmówił Jabłońskiemu, oświadczając, że do odbioru taśmy nie jest uprawnionym. Wówczas Jabłoński zagroził maszyniście, że każe go aresztować żandarmom. Maszyniści obawiając się, aby przemocą nie odebrano im tej taśmy, stanowiącej jedyny dowód, że zbyt szybką jazdą nie spowodowali katastrofy, uciekli wraz z taśmą w pole. Dopiero kiedy pociągiem ratunkowym przyjechał Meisner, naczelnik ogrzewalni w Czerniowcach, maszyniści powrócili i oddali taśmę Meisnerowi.

Pani Gabryela Zapolska zawiadamia nas, iż osiedliwszy się na stałe w Krakowie zamierza otworzyć kurs dykcyi, deklamacyi i gry scenicznej. Pani Zapolska była uczennicą Talbota, najpierwszego dramaturga francuskiego i według jego metody chce poprowadzić naukę umiejętności scenicznej. Po nadto obok lekcyj scenicznych dodane będą lekcye literatury dramatycznej polskiej i wszechświatowej, dalej lekcye mimiki, tańca, fechtunku i kostyumologii. Ażeby umożliwić swym uczniom i uczennicom oswojenie się z publicznością, będzie pani Zapolska urządzać na wytwornie przystrojonej scence publiczne niedzielne wieczorne lekcye, na które będzie wstęp darmo dla zaproszonej publiczności. Uczniowie i uczennice w kostyumach i ucharakteryzowani grać będą wyjątki i całe sztuki, a przedstawienia poprzedzi konferencya literacka. Dla śpiewaków i śpiewaczek udzielać będzie p. Zapolska lekcyi gry scenicznej, czego jeszcze dotąd nie było. Program więc jest poprowadzony i obmyślony umiejętnie i seryo. Opłata stosunkowo niewielka. Zapisywać się można od 3 do 4 po południu przy ul. Garncarskiej, liczba 3, parter.

Na niedbalstwo magistratu krakowskiego żalą się mieszkańcy domu na Wolnicy pod l. 8. i domu przy ul. Pustej pod l. 8. Jeszcze przed 6 tygodniami wniesiono podania do miagistratu z prośbą, aby zarządził natychmiastowe wyczyszczenie kloak w wymienionych domach. Podania te, jak i zażalenie wniesione do prezydenta Friedleina, dotychczas nie odniosły żadnego skutku. Nieczystości wystąpiły z przepełnionych dołów kloacznych i zalały podwórza, szerząc wokół zabójczą woń.

W teatrze ludowym odegrają dziś farsę „Rodzina furiosów“ na benefis p. Eugeniusza Kalinowskiego.

Skutki ćwiczeń w czasie gorąca. Dzielnica Krakowa między ulicą Dietlowską a Starowiślną przedstawiała wczoraj w południe prawdziwy obraz pobojowiska. Co chwila spotkać można było żołnierzy leżących bez sił na drodze, lub we drzwiach domów. Na ulicy Dietlowskiej leżało dwóch żołnierzy zupełnie prawie omdlałych. Przechodnie, udzieliwszy im pierwszej pomocy, złożyli się na dorożkę, która odwiozła omdlałych do koszar.

Nieopodal stąd na ulicy Starowiślnej w bramie jednej z kamienic leżało znowu dwóch żołnierzy, zupełnie wyczerpanych. Wreszcie koło poczty leżał piąty żołnierz.

Byli to żołnierze z 20 p. p., który raniutko wyszedł na ćwiczenia i w południe wracał przez ul. Dietlowską do koszar.

Ilu żołnierzy prócz znalezionych na ulicach padło w drodze, na razie jeszcze nie wiadomo.

Korupcyoniści, zasiadający w lwowskiej radzie miejskiej, znowu mimowoli się zdemaskowali. Roboty przy wykończeniu budowy muzeum przemysłowego we Lwowie, w myśl referatu budowniczego Rawskiego, powierzyła gmina budowniczemu Żychowiczowi, który miał przedstawić „najtańszą“ ofertę. Natychmiast po otrzymaniu budowy oddał Żychowicz roboty stolarskie radnemu Wczelakowi. Złośliwi utrzymują, że jeszcze przedtem Wczelak miał te roboty w swych rękach i że je dawniej już rozpoczął. Roboty ślusarskie objął od Zychowicza sam wiceprezydent miasta Ciuchciński. Nie ulega wątpliwości, że część radnych z wiceprezydentem Ciuchcińskim na czele już poprzednio była w „ścisłem“ porozumieniu z Żychowiczem i wiedziała, komu oddaje budowę muzeum, budowanego z funduszów gminnych. Obecnie szlachetni ci mężowie są w nielada kłopocie, gdyż w ra-

dzie zasiada tylko jeden stolarz i jeden blacharz. Trzeba więc będzie postarać się o nowych radnych, którzyby odebrali te roboty, w przeciwnym razie Wczelak i Ciuchciński odbierać będą sami swoją robotę.

Wydział krajowy uwolnił od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych za czas od 1 lipca 1902 r. do 30 czerwca 1912 r., fabrykę cementu Liban i Sp. w Bonarce pod Podgórzem i fabrykę dachówek i drenów w Płaszowie.

Nagły zgon. We wtorek 19 b. m. o godz. 7 rano zmarł nagle w Przemyślu lekarz dr Wojciech Stankiewicz, w prywatnem mieszkaniu, w łóżku. Śmierć Stankiewicza zrobiła silne wrażenie w mieście. Młody, 30-letni mężczyzna, dopiero od 2 lat wykonywał on praktykę lekarską i cieszył się sympatyą ubogich sfer miasta. Przed dwoma miesiącami ożenił się. Zawezwano kilku lekarzy, ale ci mogli skonstatować tylko śmierć. Co do powodu śmierci lekarze różnią się w opinii. Jedni twierdzą, że powodem śmierci był udar mózgu, inni zaś, że pękł tętnik na mózgu i t. p. Stankiewicz był sekundaryuszem szpitala powszechnego i lekarzem korporacyjnej kasy chorych dla uczniów.

Znowu samobójstwo żołnierza. Z Przemyśla donoszą nam: W sobotę 16 b. m. zastrzelił się w koszarach z karabinu służbowego szeregowiec 77 p. p., Bazyli Kulczycki. Powód samobójstwa „niewiadomy“.

Czytelnia Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza otwartą została w Ottynii staraniem miejscowego oddziału Towarzystwa Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. W uroczystości otwarcia czytelni wzięli udział robotnicy i okoliczni włościanie. Prezes miejscowego oddziału p. Hawelik zagaił zebranie, poczem p. Lorens, zastępca prezesa, w dłuższem przemówieniu podnosił potrzebę oświaty ludu. Delegat ze Lwowa p. Meleń przemówił po rusku, przedstawiając korzyści, jakie ludowi przynosi zapoznanie się ze zdobyczami nauki. Założycielom czytelni należy się uznanie za ich wytrwałą pracę nad krzewieniem oświaty. Czytelnia w Ottynii rozwijać się będzie pomyślnie, jeśli w tym kierunku dołożą swych starań wszyscy. którzy rozumieją doniosłe znaczenie szerzenia oświaty w szerokich masach ludowych.

Czytelnia ludowa w Uhornikach, założona przed rokiem staraniem oddziału Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Ottynii, odbyła w niedzielę 17 b. m. roczne walne zgromadzenie, w którem wzięło udział 80 osób. Przewodniczący p. Lorens, przedkładając roczne sprawozdanie, zwrócił się do obecnych na zgromadzeniu włościan z prośbą, aby gorliwie pracowali nad rozwojem Czytelni i oświecaniem swych braci.

Przewodniczącym Czytelni wybrano ponownie Lorensa, zastępcą Piotra Fediowa, sekretarzem M. Bienia, skarbnikiem T. Szmigla, bibliotekarzem R. Bienia. Zarząd założył w łonie Czytelni Kółko naukowe, którego zadaniem będzie rozbudzać życie umysłowe przez urządzanie zebrań i pogadanek w Czytelni.

Karczmarz zastrzelony przez żandarma. Ze Stryja donoszą: Wachmistrz żandarmeryi stacyonowany w Żulinie powracał w sobotę po południu wraz z pewnym nauczycielem ze Stryja do domu. Już w Stryju wypił wachmistrz za wiele trunków, a po drodze zaglądał jeszcze do każdej karczmy. W karczmie w Bratkowicach zażądał żandarm piwa od karczmarza Schlojmy Schnepa. A kiedy Schnep odmówił pijanemu żandarmowi, zmierzył się ten doń karabinem i celnym wystrzałem zabił karczmarza na miejscu, poczem zbiegł. Zawiadomiona o wypadku komenda żandarmeryi, wysłała patrole za mordercą, który ma się ukrywać w łozach nadrzecznych.

Zasądzenie redaktora „Hasła“. Odpowiedzialny redaktor „Hasła“, organu rewolucyjnej partyi ukraińskiej, wychodzącego w Czerniowcach, Lew Kohut, został w tych dniach zasądzony przez sąd w Czerniowcach za przekroczenie prasowe na 3 tygodnie aresztu.

Obrońca oskarżonego dr. Dutczak zgłosił odwołanie.

W czasie rozprawy obecny był na sali konsul rosyjski.

Choleryna i hipokryzya. „Dziennik Poznański“ donosi, iż epidemia choleryny szerzy się w Poznaniu w zastraszający sposób. Choruje mnóstwo osób, głównie rodzin robotniczych. Apteki nie mogą nadążyć sporządzania lekarstw. Drożyzna, choroba i wynikająca z niej czasowa niemożność zarobkowania, wywołują ostre objawy nędzy...

„Dziennik Poznański“ ubolewa więc nad ową drożyzną „przedcesarską“, która zmusza ubogą ludność do żywienia się zepsutymi produktami, szkodliwymi dla zdrowia. Współczucie dla biednych jest rzeczą bardzo ładną — o ile jednak nie jest podszyte hipokryzyą, faryzeuszostwem...

Dzisiejsza drożyzna, poprzedzająca przyjazd Wilhelma i jego wojsk jest zmorą przemijającą. Po uchwaleniu zaś lichwiarskich ceł na zboże i bydło, o co w pocie czoła stara się Koło polskie, zaciąży stale nad ubogim ludem. Tej belki jednak szlachecki organ nie dostrzega.

Agent policyjny handlarzem żywego towaru. „Prawo ludu“ zamieszcza telegram wysłany z Igławy do pewnego agenta policyjnego w Pradze, który, jak okazuje się, jest handlarzem żywego towaru. Telegram ów brzmi: „Przyślijcie zaraz piękną dziewczynę, trochę po niemiecku. Kopp“. Żona tego agenta Barbara Struzna jest koncesyonowaną właścicielką domu publicznego. Wspomniany telegram jest zamówieniem żywego towaru, którego dostawcą jest ów agent praskiej policyi. Wobec podobnych stosunków z lekceważeniem tylko można spoglądać na „prace“ wszelkich kongresów przeciw handlowi żywym towarem.

Z łotewskiej socyalnej demokracyi. Łotewscy towarzysze ustanowili dotychczasowego wydawcę „Socyalno-demokratycznej biblioteki“ w Londynie swym stałym zastępcą zagranicznym, a peryodycznie wydawane pismo „Socyalny demokrata“ uznali za oficyalny organ zagraniczny łotewskiej socyalnej demokracyi. Zagraniczne organizacye socyalistyczne mają się odtąd zwracać w sprawach łotewskiej socyalnej demokracyi do „Social demokrate biblioteka“, 35 Blythe Vale, Catford, London S. E. Anglia.

Ksiądz ojcobójcą. Ksiądz don Achilles Tedesco z San Potito pod Avellino w rzymskiej Kampanii, znany był w całej okolicy jako rozpustnik i marnotrawca. Na opłacenie swych stosunków miłosnych zaciągał ogromne długi, które miał płacić jego ojciec, adwokat Paskal Tedesco. Kiedy przed kilku dniami ojciec odmówił synowi w sutannie dalszego płacenia jego długów, wpadł ksiądz w taką wściekłość, że wystrzałem z rewolweru zamordował swego ojca, poczem zbiegł. Władze sądowe poczyniły kroki celem ujęcia ojcobójcy.

Baczność handlowcy krakowscy! Dla porozumienia się w sprawie ogólno austryackiego kongresu handlowców, mającego się odbyć dnia 7 i 8 września br., odbędzie się we czwartek dnia 21 bm., w lokalu stowarzyszenia przy ul. Dietla l. 41, I piętro, o godz. 9 wieczorem poufne zgromadzenie,) na które szan. kolegów zaprasza wydział stowarzyszenia zawodowego pomocników handlowych.

Obrazek krakowski. Pewna kobieta, wyrzucona przez gospodarza z mieszkania, sprowadziła się pod magistrat, gdzie umeblowała sobie mieszkanie pod gołem niebem na ulicy od strony kościoła Franciszkanów i tam nocuje pod murami magistratu.

Regulacya Wisły. Z Gdańska donoszą: Pod przewodnictwem starszego prezydenta Gosslera rozpoczęła się we wtorek międzynarodowa konferencya co do kwestyi technicznych budowli wodnych, między innemi co do regulacyi Wisły na granicy prusko-rosyjskiej. W konferencyi tej biorą udział zastępcy rządów: pruskiego, austryackiego, węgierskiego i rosyjskiego.

Telegraf i telefon.

Krwawe dni czerwcowe we Lwowie.

Lwów, 20 sierpnia. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem świadka Zalickiego, kaprala policyi. Zeznaje, że aresztował oskarżonych Boraczka i Czopa za rzucanie kamieniami na placu Strzeleckim do okien strażnicy ogniowej. W kieszeni marynarki Boraczka znalazł świadek ołów, pochodzący z oprawy wybitych w strażnicy ogniowej szyb. U Czopa znalazł również kamienie.

Oskarżony Boraczek tłumaczy się, że ołów znalazł na chodniku obok strażnicy ogniowej, kamieniami zaś wcale nie rzucał.

Oskarżony Czop zaprzecza również, jakoby bił szyby i rzucał kamieniami, twierdzi przytem, że owe kamienie, które znaleziono w jego kieszeni musiał mu ktoś bez jego wiedzy włożyć.

Świadek Smyk, kapral policyi aresztował oskarżonego Zwarycza, gdy idąc na czele tłumu rzucał kamieniami do okien domów przy ulicy Grodzickich.

Świadek Emil Kropaczek, starszy komisarz policyi udał się po godz. 11 rano w asystencyi plutonu huzarów Podwalem na plac Strzelecki, gdy znajdował się w pobliżu strażnicy ogniowej, na dorożkę jego i na towarzyszący mu oddział huzarów posypały się kamienie. Wówczas huzarzy ruszyli kłusem w kierunku placu Strzeleckiego. Dorożkarz, któremu padające kamienie zgruchotały jedno skrzydło dorożki, mimo protestu świadka zawrócił dorożkę w ulicę Skarbkowską, tłumacząc się obawą o życie. Świadek wobec tego udał się pieszo na plac Strzelecki ulicą Grodzickich. Następnie przedstawia starszy komisarz Kropaczek sceny, jakie się rozegrały w dniu 2 czerwca na placu Strzeleckim. Między innemi opowiada świadek, że gdy wjeżdżający w ulicę Benedyktyńską oddział huzarów obsypano kamieniami z dachów domów i bram kamienic, a kilku huzarów i ich oficera raniono. Dowodzący oddziałem oficer polecił trzem huzarom zsiąść z koni i ustawić się u wylotu ulicy i strzelać do rzucających kamienie. Świadek, zobaczywszy to, pospieszył do komendanta oddziału huzarów i zapytał go dlaczego i z czyjego polecenia podkomendni jego strzelają do ludzi. Oficer ów odpowiedział wtedy świadkowi, że w myśl przepisów wojskowych musi robić z broni użytek, gdyż ludzi jego napadnięto.

Świadek Jakób Łysakowski, komisarz policyi, rozpraszał tłum na placu Strzeleckim wraz z jedną kompanią wojska. Dowiedziawszy się, że na Starym Rynku tłum obrzuca kamieniami huzarów. Pospieszył tam ze swoją kompanią, nie zastał już jednak huzarów, lecz tylko 2 ciężko rannych ludzi. Na pytanie obrońców utrzymuje świadek, że słyszał strzały, które, jak mu następnie (!) powiedział starszy komisarz Kropaczek, dawali ze szkarpów do huzarów stojący tam robotnicy (?!).

Świadek Mieczysław Przestrzelski, agent policyi, zeznaje, że oskarżony Fedak biegł między pierwszymi w tłumie, który rzucał kamieniami (?). Jeden kamień odebrał mu z ręki, drugi z kieszeni. Oskarżony Mandziej, kiedy go świadek aresztował, stawił opór (?) policyantom i. wołał do tłumów: „Nie dajcie mnie, odbijcie mnie“. Oskarżony Wiszniewski miał (?) w kieszeni kamienie.

Przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę.

Z powodu burzy dalsze sprawozdanie telefoniczne przerwane.

Wybory uzupełniające w Galicyi.

Lwów, 20 sierpnia. Prezydyum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający do sejmu z miast Gorlice-Jasło, w miejsce p. Zygmunta Jaworskiego, który mandat złożył, na dzień 18 września br., a wybór uzupełniający do rady państwa z kuryi wielkiej posiadłości okręgu wyborczego, Jaworów-Mościska-Cieszanów, w miejsce dra Włodzimierza Kozłowskiego, który również mandat złożył, na dzień 30 września br.

Pożar stacyi elektrycznej.

Praga, 20 sierpnia. Na centralnej stacyi elektrycznej fabryki żelaznej w miejscowości Kladno, wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny.. Szkoda wynosi 100.000 zlr.

Były poseł oszustem.

Wiedeń, 20 sierpnia. Tutejszy adwokat dr. Antoni Löbl, były poseł na sejm dolno-austryacki został aresztowany pod zarzutem oszustwa, sprzeniewierzenia i wymuszenia.

Urodzaje w Austryi.

Wiedeń, 20 sierpnia. Stan zasiewów, według sprawozdania ministerstwa rolnictwa z połowy sierpnia, przedstawia się jak następuje: Żniwa ogółem od końca lipca z powodu niepogody doznały zwłoki i oprócz okolic południowych w żadnym jeszcze kraju nie są ukończone. Zbiór z powodu ostatnich deszczów ucierpiał co do jakości, zresztą będzie on zadowalniający. Żyta w Dolnej i Górnej Austryi średnio dobre i po największej części już zebrane, w krajach sudeckich powinno żyto dać średni zbiór. Żniwo pszenicy rozpoczęto w dniach ostatnich. Pojawiły się liczne doniesienia o śniedzi. W krajach alpejskich żniwa stosunkowo postąpiły, zbiory zadowalające. W górnych Czechach zbiór jeszcze nie rozpoczęty, ale jest nadzieja na zbiór zadowalający.

Kukurydza w południ. Tyrolu rokuje dobry zbiór i poprawiła się znacznie w ostatnich dniach. Kartofle ucierpiały w wielu miejscach z powodu nadmiernej wilgoci, spodziewają się jednak jeszcze dobrych zbiorów. Buraki pastewne i cukrowe dobre, lub średnio dobre. Kapusta wcale dobra. Winogrona z powodu deszczów opóźniły się w rozwoju, zbiór tegoroczny ilościowo będzie prawdopodobnie zadowalający, potrzeba jednak pogody, by jakościowo odpowiedział oczekiwaniom.

Stan urodzaju chmielu przedstawiał się w połowie b. m. następująco:

Austrya Górna: Zimna i deszcze nie sprzyjały rozwojowi chmielu. Zbiór jak dotąd przedstawia się dobrze, rozpocznie się jednak z początkiem września.

Czechy: Urodzaj chmielu z powodu ostatnich zimnych dni pozostał w tyle Zbiory będą grubo później niż roku poprzedniego.

Morawa: Chmiel bardzo powoli się rozwijał i przedstawia się w niektórych okolicach bardzo słabo. Zbiór będzie mniejszy niż w roku poprzednim.

Galicya; W wielu okolicach stan niekorzystny z powodu pojawienia się rdzy.

Wilhelm znowu mówi.

Homburg vor der Höhe, 20 sierpnia. Wczoraj przed południem odsłonięto tu pomnik cesarzowej Fryderyki. W odsłonięciu wziął udział cesarz, cesarzowa, następca tronu, ambasador austro-węgierski i inni dygnitarze. Przemówił najpierw przewodniczący komitetu Rüdiger. Cesarz Wilhelm złożył wieniec u stóp pomnika i odczytał życiorys cesarzowej Fryderyki, podnosząc jej zasługi jako protektorki sztuk pięknych i badań naukowych.

Król włoski w Szwajcaryi.

Rzym, 20 sierpnia. Agencya Stefaniego donosi, że król włoski w podróży swej w przejeździe przez Szwajcaryę, będzie przyjęty przez deputacyę rady związkowej. Król przyjął zaproszenie na to przyjęcie, które nastąpi 26 bm. w Göschenen i będzie miało charakter oficyalny. Rada związkowa wyda na cześć króla i jego świty obiad.

Szwajcarya przeciw zakonom.

Berno szwajcarskie, 20 sierpnia. Rada związkowa na podstawie ustawy związkowej kazała 11 zakonom żeńskim i kongregacyom w kantonach St. Gallen, Waadt i Wallis, by do 90 dni uporządkowały swoje interesa. Rządy tych trzech kantonów otrzymały polecenie przeprowadzenia rozkazu wygnania.

Zamknięcie szkół klerykalnych.

Brest, 20 sierpnia. Sąd zarządził śledztwo przeciw osobom aresztowanym w czasie manifestacyi w Plcudaniel i Saint Meen.

Evreux, 20 sierpnia. Wczoraj po południu przed prefekturą urządzono demonstracye na korzyść „wolności nauki“. Przyszło do bójek. Radcę prefektury raniono. Trzy osoby aresztowano. Deputacya demonstrujących udała się następnie do prefektury i wręczyła petycyę w sprawie wolności nauki.

Kłopoty sułtana.

Konstantynopol, 20 sierpnia. Angielski i włoski ambasador złożyli u Porty notę z protestem przeciw 12-dniowej kwarantannie, nałożonej na proweniencyę z Egiptu, ponieważ na mocy odnośnych układów dozwoloną jest tylko 10-dniowa kwarantanna. Podobny protest mają także złożyć i inni zastępcy obcych państw.

Wodzowie Burów w Holandyi.

Rotterdam, 20 sierpnia. Przybyli tu wczoraj generałowie burscy Botha, Dewet i Delarey. Ludność zgotowała im entuzyastyczne przyjęcie. Generałowie odjechali potem do Hagi w odwiedziny do byłego prezydenta Stejna.

Haga, 20 sierpnia. Burscy generałowie Botha, Dewet i Delarey przybyli tu witani owacyjnie przez ludność. Ludwik Botha w imieniu generałów przemówił, dziękując za serdeczne przyjęcie. Powiedział on między innemi, że dziś jeszcze nie nadszedł czas, by mogli mówić wszystko to, co serce czuje, jednak prawdopodobnie objawią niebawem swoje uczucia piśmiennie.

Haga, 20 sierpnia. Generałowie burscy Botha, Dewet i Delarey odjechali dziś rano do Utrechtu w towarzystwie delegatów burskich: Fischera, Weselsa, Wolmeranza, Leydsa i Reitza.

Cholera.

Aleksandrya, 20 sierpnia. W 40 miejscowościach gdzie grasowała epidemia cholery zapadło dotychczas ogółem 2.238 osób, umarło z tego 1.696, w tem tylko niewielu Europejczyków. Ogółem w Aleksandryi zapadło na cholerę 20 osób. Usiłowania władz napotykają na wiele trudności, gdyż ludność tai wypadki cholery.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Stanisławów. Baczność robotnicy stanisławowscy! W niedzielę 24 b. m. odbędzie się na placu „Targowica“ przy ul. Halickiej publiczne zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Położenie ekonomiczne i polityczne robotników w Austryi a parlament. Referent tow. Wityk ze Lwowa.

Stanisławów. Baczność kolejarze! Stacya płatnicza kolejarzy w Stanisławowie po raz drugi zwraca uwagę towarzyszom, aby nie uiszczano wkładek ludziom do tego nieupoważnionym. Kolejarze, którzy uiścili wkładki na ręce konduktora Żurnikla, nie będącego wcale członkiem, organizacyi, zechcą się zgłosić do organizacyi i podać swe nazwiska.

Stacya płatnicza kolejarzy w Stanisławowie otwartą jest codziennie od godz. 6 wieczór. a w dniach 1, 2, 3, 4, 15, 16, 17 i 18 od godz. 10 rano do 12 w południe i od 3 po południu do wieczora. Wszelkich informacyj udziela tow Rojek, kierownik stacyi płatniczej i mężowie zaufania.

Rozkład pociągów.

Odchodzą z Krakowa. **Do Lwowa:** pospieszny o godz. ·40 rano, osobowy o godz. 8·10 rano, osobowy o godz. 11 rano, błyskawiczny o godz. 2·49 popoł., pospieszny o g. 8·38 wieczór, osobowy o godz. 9 wieczór, osobowy o godz. 10·55 wieczór. — **Do Oświęcima:** osobowy o godz. 4·33 rano, osobowy o g. 1·15 pop. osobowy o godz. 7·55 wieczór. — **Do Tarnowa i Stróż:** osobowy o godz. 6·15 wieczór. — **Do Wieliczki:** osobowy o godz. 8·30 rano, osobowy o godz. 1·30 w poł., osobowy o godz. 9·30 wieczór. — **Do Zakopanego:** osobowy o godzinie 10·30 przed południem. — **Do Nowego Sącza:** osobowy o godz. 9·05 rano, osobowy o godz 7·55 wieczór, osobowy o godz. 11·40 wieczór. — **Do Wiednia:** osobowy o godz. 5·32 rano, pospieszny o godz. 7·25 rano, błyskawiczny o godz. 2·31 popoł., osobowy o godz. 2 popoł., pospieszny o godz. 10 wieczór. — **Do Warszawy:** osobowy o godz. 5·32 rano, osobowy o godz. 9·20 rano, osobowy 6·40 wieczór.

Przychodzą do Krakowa. **Ze Lwowa:** osobowy o g. 4·10 rano, pospieszny o godz. 6·50 rano, osobowy o godz. 8·45 rano, błyskawiczny o godz. 2·24 popoł., osobowy o godz. 1·30 popoł., osobowy o godz. 6·25 wieczór, pospieszny o godz. 9·38 wieczór. — **Z Oświęcima:** osobowy o godz. 8·10 rano, osobowy o godz 9·12 wieczór. — **Z Wieliczki:** mięszany o godz. 7·30 rano, osobowy o godz. 11·40 rano, mięszany o godz. 6·50 wieczór. — **Z Zakopanego:** osobowy o godzinie 2·36 po południu. — **Z Nowego Sącza:** osobowy o godz. 6·05 rano, osobowy o godz. 4·47 wieczór, osobowy o godz. 11·05 wieczór. — **Z Wiednia:** pospieszny o godz. 6·06 rano, osobowy o godz. 9·45 rano, błyskawiczny o godz. 2·34 popoł., pospieszny o godz. 8·45 wieczór, osobowy o godz. 10·10 wieczór. — **Z Warszawy:** osobowy o godz. 9·45 rano, osobowy o godz. 5·08 popoł. (także z Lundenburga)

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).